

Toruń - to miasto się nie klei

„Mamy za chwilę dziesięć lat rządów prezydenta Zaleskiego, wydaliśmy 2,5 miliarda złotych na inwestycje, głównie drogi. A do dziś nie mamy żadnego prostego, logicznego, czteropasmowego, dwujezdniowego połączenia pomiędzy północą a południem oraz wschodem i zachodem miasta”.

JACEK KIEŁPIŃSKI
FOT. JACEK SMARZ

Rozmowa z **MACIEJEM CICHOWICZEM**, toruńskim radnym miejskim, specjalizującym się w infrastrukturze miasta, członkiem klubu Platformy Obywatelskiej.

Przysłuchując się obradom połączonej komisji Rady Miasta w sprawie przyłączenia Torunia do autostrady doszedłem do wniosku, że jest Pan specjalistą od zadaniami trudnych i docieklwych pytań. Stąd propozycja rozmowy.

Startowaliśmy do wyborów z Porozumienia Infrastruktura Toruń, groło nam niezadowolonych z realizacji inwestycji drogowych w Toruniu. Działając przez 6 lat w radzie okręgowej przyjrzałem się wielu inwestycjom. Zrozumiałem, jak są przeprowadzane i planowane. Znamąca jest mi opinia Towarzystwa Urbanistów Polskich, mówiąca o tym, że najgorszym rozwiązaniem jest połączenie Torunia od południa z autostradą przez węzeł Kluczyki, a najlepszym, na wprost, przez węzeł Stawki. A jaki robimy? Kluczyki. Tłumaczenie, że dowiedzieliśmy się o nierealności

» Szanuję wybór głosujących, ale ja nie głosowałem na Michała Zaleskiego, bo znam, w odróżnieniu od większości, przewidywalne skutki decyzji i działań prezydenta.

Maciej Cichowicz

wpięcia w autostradę w Czerniewicach dopiero w 2009 roku jest niewiarygodne. Przecież kierował tym Bernard Kwiatkowski, były wojewoda, pełnomocnik ds. budowy autostrady i dyrektor wydziału inwestycji strategicznych. Chyba wiedział, gdzie pytać?

Kiedy Pan się dowiedział, że nie wjedziemy na autostradę z węzła Czerniewice?

Kilka lat temu. A pamiętajmy, że to był jeden z najważniejszych argumentów, uzasadniających budowę nowego mostu na ul. Wschodniej. Nie chcę wchodzić w stary dyskurs, dlaczego prezydent przesunął most z Waryńskiego na Wschodnią. Dziś Strabag buduje most. Musimy mieć jednak świadomość, że budujemy bardzo drogi most. Wszyscy, którzy się tym interesują, wiedzą, że w odzuczonej lokalizacji można było ten most zbudować o kilkadziesiąt milionów taniej. Most między Placem Pokoju Toruńskiego a ul. Łódzką rozwiązywałby problemy komunikacyjne od zaraz. Natomiast most na Wschodniej bez kontynuacji w stronę północną i południową to kosztowna prosteza, która niczego nie rozwiązuje.

Konieczny jest kolejny odcinek do Grudziądzkiej. Zna Pan ostatnie ustalenia?

Dziś projektanci zastanawiają się, w którym miejscu przejść pod torami kolejowymi za Dworcem Wschodnim. Potrzeba ogromnych pieniędzy. Prezydent działa dość nerwowo, bo ma świadomość, że unieważnienie prawomocnej decyzji środowiskowej dla budowy mostu jest rzeczą bardzo rzadką. Jednak taka decyzja została podjęta. Wszystko się waży. Jeśli ostatecznie nie będzie decyzji środowiskowej, to nie wyobrażam sobie, by obiekt powstający w obszarze Natura 2000 mógł być budowany z pieniędzy europejskich.

A co dalej z trasą średnicową?

Słyszeliśmy niedawno prezydenta, który chwalił się, iż wybudował fragment Skłodowskiej-Curie zamiast trasy średnicowej przy Rubinowie. Czyli występuje przeciwko, jak sam twierdzi, najważniejszej toruńskiej inwestycji. Czyżby istotny był tylko fragment, wyprowadzający ruch z nowego mostu? Trudno to pojąć.

Za to plac Rapckiego podobno stoi przed wielką szansą...

Ogromną. Toruń ma pierwszy raz od wielu lat szansę na nowe otwarcie. Zamykamy most Piłsudskiego, będzie remontowany, mamy wtedy dużo czasu. Powinniśmy ogłosić konkurs urbanistyczny, który miałby odpowiedzieć na pytania: jak to miejsce ma wyglądać w przyszłości, jak starówkę funkcjonalnie

połączyć z Bydgoskim Przedmieściem, jaką rolę mają pełnić Bulwar Filadelfijski i Wały Sikorskiego? Dyskutowane są trzy koncepcje: tylko wyremontować, zbudować przejście podziemne albo puścić samochody tunelem i stworzyć ogromną swobodną przestrzeń. Ale przecież tych koncepcji jest znacznie więcej. Stworzmy poważny master plan dla tego obszaru. Spójrzmy całościowo na przestrzeń wokół starówki.

Prezydent opowiada się za wersją drugą z przejściem podziemnym i zawsze mówi, że opiera się na fachowcach.

Wiemy, jak to jest robione. Ci fachowcy dostają do wykonania projekt. Zakożenia do projektu nie oni przygotowali, tylko jest narzucona pewna koncepcja, którą szczegółowo opracowują. Mamy za chwilę 10 lat rządów prezydenta Zaleskiego, wydaliśmy 2,5 miliarda złotych na inwestycje, głównie drogi. A do dziś nie mamy żadnego prostego, logicznego, czteropasmowego, dwujezdniowego połączenia

pomiędzy północą a południem oraz wschodem i zachodem miasta. Dlaczego nie budujemy chociażby połączenia Lubickiej z rondem Pokoju Toruńskiego, chodzi o tak zwane piąte zadanie trasy W-Z, przecież od razu mielibyśmy trasę wschód-zachód.

Może dlatego, że to miejsce kojarzy się z zarzuconą koncepcją mostu na Waryńskiego?

To mamy działać tak, by coś się komuś nie kojarzyło, czy realizować zadania najbardziej efektywne? Wydaliśmy 720 milionów zł na największą toruńską inwestycję i nie mamy żadnego połączenia północ-południe w układzie czteropasmowym, dwujezdniowym. Czy to jest normalne? To nie jest normalne. Nie mamy połączenia z autostradą od południa, a 2,5 mld zostało wydane. Na co wydane? Prezydent cieszy się, że zamiast budować trasę średnicową wybudował kawałek Skłodowskiej-Curie, a z drugiej strony chce budować w ciągu średnicowej arterii tranzytową, co jest zupełnie niezrozumiałe, między Grudziądzką a Chełmińską. Ciągłe powtarza, że najważniejszą osią miasta jest Trasa Staromostowa, ale ona nie jest budowana! Poza tym zawsze będzie miała w swoim przebiegu jednojezdniowy most! To wszystko się nie klei, to miasto się nie klei.

Pana hasło wyborcze brzmi: „Most tymczasowy od zaraz”. Co z nim?

Prezydent blokował i blokuje budowę mostu tymczasowego, a codziennie kilkanaście tysięcy osób, zmuszonych do przejazdu przez most Piłsudskiego, stoi w korkach. Tymczasem dach na Motoarenie kosztował w przybliżeniu tyle, ile połowa mostu, a jest używany dwa razy w roku. Ale, jak widać, pan prezydent ma inne priorytety.

Ale też wygrywa wybory w cuglach...

TECZKA OSOBOWA

Uważny obserwator miejskich inwestycji

► Maciej Cichowicz, rocznik 1964, absolwent I LO w Toruniu, studiował historię na UMK w Toruniu. Przez kilka lat pracował w korporacjach: Unilever, Master Foods Polska, oddział Mars Inc. Obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą.

► Jako radny interesuje się szeroko pojętymi problemami infrastrukturalnymi i przestrzennymi, a szczególnie kształtowaniem inwestycji drogowych i ich realizacją.



Szanuję wybór głosujących, ale ja nie głosowałem na Michała Zaleskiego, bo znam, w odróżnieniu od większości, przewidywalne skutki decyzji i działań prezydenta. Trudno przebić się z krytycznym głosem przez wszechobecną propagandę sukcesu. Dopiero od niedawna rzeczywistość z trudem zaczyna docierać do nauczycieli, kibiców czy po prostu mieszkańców Torunia.

Jak radni skomentowali fakt, że nie będzie planowanej linii tramwajowej do szkoły oja Rydzka?

Niektórzy odetchnęli z ulgą. Jednak zaskoczył mnie ogólny brak reakcji na to, że nie wybudujemy kilku kilometrów torów tramwajowych i nie kupimy 6 nowych tramwajów. A czy nie trzeba było, mając świadomość dość wirtualnej umowy z inwestorem (Karawela, przypomnijmy, wycofała się bez konsekwencji finansowych) założyć

rozwiązanie alternatywne - choćby przedłużenia linii ze Skłodowskiej-Curie do Olimpijskiej, zamykając w ten sposób koło? Od dziesięciu lat prezydent przekonuje, że jesteśmy świetnie rozwijającym się miastem, jesteśmy liderem. Coś się zmienia dopiero teraz, gdy bodaj miesiąc temu w materiale TVN prezydent musiał tłumaczyć redaktorowi, czy to jest prawda, że Toruń jest rekordowo zadłużonym miastem Polski.

Ale przecież ruszył JAR, będą nowe domy...

Po co ta inwestycja? Jest wiele terenów do zabudowania w pełni niezbrojonych, choćby na lewym brzegu Wisły. Dziś podaż mieszkań w Toruniu jest ogromna. Oczywiście, możemy budować więcej, ale budować tanio. A dla JAR-u trzeba było uzbroidzić grunt, poprowadzić drogi - co odbije się na cenach mieszkań. Przecież to miasto się wyludnia, staje się coraz droższe w utrzymaniu. Gdybyśmy pieniądze, które poszły na uzbrojenie JAR-u, włożyli na przykład w place zabaw, w miejsca odpoczynku dla seniorów, ścieżki rowerowe, zieleń - to o Toruniu mówiliby się w całym kraju, a może i w Europie, że jest najbardziej przyjazne dla mieszkańców.

A jak się mówi o Toruniu?

Ze jest to najbardziej zadłużone miasto. Realizuje się, niestety, proroczy tytuł prezentacji Porozumienia Infrastruktura Toruń z 2010 roku: „Grozí nam komunikacyjny paraliż i finansowa katastrofa”. I bardzo mnie to boli.